



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 29 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 75.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

28 marca.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Na południowy-wschód od Verdun, na wyżynach Mozy pod Combres i na równinie Vosvre pod Marcheville, ataki francuskie po zwycięstwach w walkach, rozstrzygnęły się na naszą korzyść.

W Wogezach pod Hartmannsweilerkopf, odbywała się tylko walka artyleryjska.

Z terenu wschodniego.

Odparto ataki rosyjskie w lasach Augustowskich.

Między Pieskiem a Omalewem nastąpiło wiele ataków rosyjskich, wszystkie jednak złamały się w ogniu naszym.

Pod Wachem wzięto 900 rosjan do niewoli.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Nadanie autonomii Królestwu?

„Neues Wiener Journal“ donosi z Bukaresztu: Ostatni numer rosyjskiego dziennika urzędowego (Prawitelstwiennawo Wiestnika) ogłasza podpisany przez cara ukaz, proklamujący nadaną Królestwu Polskiemu autonomię.

Jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwą, o czym wątpimy, to w każdym razie car namyślał się bardzo długo, zanim przystąpił do spełnienia obietnicy, zawartej w sławnym manifestie w. ks. Mikołaja.

Pisma poznańskie podają notatkę powyższą z wielkim znakiem zapytania. Endecki „Kurjer Poznański“ n. p. pisze dosłownie: „Należy poczekać na potwierdzenie tej wiadomości.“

Pisma warszawskie z dnia 11 i 12 marca nie jeszcze o autonomii Królestwa nie donoszą.

Niemieckie okręty wojenne na Bałtyku.

SZTOKHOLM, 27 marca. (W. T. B.)

Na północnych wodach Bałtyku zauważono znów niemieckie okręty wojenne. Z portów fińskich nie wyjeżdżają z tej przyczyny żadne statki.

Co nas czeka.

Wojna stworzyła wielkie przewidywania w stosunkach politycznych, gospodarczych, narodowych i państwowych Europy. Nie wiemy, co

nam przyszłość przyniesie. Nie wiemy tego dzisiaj jeszcze z pewnością rządy państw wojujących, a tem mniej możemy my polacy cośkolwiek o tem powiedzieć, my, którzy porównano z innymi płacimy kosztą i ofiary tej wojny, ale pozbawieni jesteśmy prawa głosu w radzie rządów europejskich.

Ta myśl o niepewnym jutrze jednakże nie powinna być nigdy źródłem zwątpienia i pesymizmu. Nie wiemy, jaki był polityczny zgotuje Polsce los dziejowy, ale wiemy, że naród polski jako taki przetrwa burzę wojenną, że siła jego żywotna jest niezłamana i będzie zadatkiem lepszego jutra. Jakkolwiek nieraz może się nam wydawać, że jesteśmy łódką bez żagla na morzu wzburzonym, podrzucaną przez fale to w tę, to w ową stronę, to jednak w gruncie rzeczy tak nie jest. Naród nawet pozbawiony rządu i państwa nie traci wpływu na los i rozwój swój. W jakichkolwiek warunkach politycznych się znajdziemy, zawsze ostaniemy się jako gospodarze ziemi polskiej, jeżeli tylko nie zbraknie nam siły i ochoty do pracy na niwie narodowej.

A ogrom tej pracy, jaka czeka nas niezależnie i zupełnie od wyniku wojny, jest olbrzymi. Z tego jasno musimy sobie zdać sprawę. Jeżeli do serc naszych pesymizm i zwątpienie nie powinny mieć dostępu, to w nieminiejszym stopniu strzedz się należy tego lekkomyślnego, powierzchownego, naiwnego optymizmu, który sądzi, że owoce wojny same wpadną nam w ręce, że przetrwawszy zawieruchę wojenną, zasiądziemy do stołu gotowego, aby bez troski zażywać wiecznej szczęśliwości. Takie lub tem podobne złudzenia są niezmiernie nierozumne i szkodliwe. Pamiętajmy, że właśnie po wojnie zaczyna się okres wzmożonych zabiegów, trudów, starań i reform we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Na użyznionym obficie krwi gruncie europejskim nastąpi wielki rozkwit kulturalny, gospodarczy i polityczny. Rozkwit ten związany będzie z gorączkową rywalizacją narodów, a biada temu narodowi, który da się wyprzedzić przez inne. Kto pomyśli o tem, ile na naszej zniszczonej przez wojnę ziemi polskiej trzeba będzie odrobić i odbudować, ile zagadnień palących, czy to w dziedzinie gospodarczej, czy narodowo-politycznej na gruzach przeszłości domagać się będzie rozwiązania, ten rozumie, że przyszłość niesie nam trudy i znoje i konieczność wysiłku zbiorowego, z którego niewiele może tylko zdaje sobie sprawę. Zatem wolę nam zahartować należy

zawczasu, wyostrzyć wzrok polityczny i wzbudzić czujność patriotyczną, abyśmy nie okazali się karłami pośród olbrzymów.

Kronika polityczna.

O wzięciu Przemysła.

„Reichspost“ odzywa się w podobnym duchu jak inne dzienniki wiedeńskie. „Wojskowe znaczenie poddania Przemysła nie powinno być przeceniane. Bo gdyby nawet załoga nie była zniszczyła fortów, to przez poddanie Przemysłu zrujnowany i niezaprowiantowany nie stał się przecież fortecą rosyjską. To też upadek Przemysła nieznaczy bynajmniej, że armja rosyjska pozyskała nowy punkt oparcia, ale że zniknęła jedna wyspa austrijska wśród morza armji rosyjskiej. Położenie wojenne nie zmieniło się przez to na tyle, aby wyniki zwycięstwa miały być zachwiane.“

„Neues Wiener Tagblatt“ pisze: „Nie ulega wątpliwości i nie trzeba się łudzić, że upadek Przemysła jest ciężkim ciosem, ale w chwili obecnej ma on nierównie mniejsze znaczenie, niż wówczas przed czterema miesiącami, gdy wojska rosyjskie stały przed nim, jako przednie straże wojsk, stojących na południe od Karpat, a więc na węgierskiej ziemi.“

Ofensywa rosyjska w Karpatach.

(K. K.) Nationaltidende otrzymał ze źródła austriackiego wiadomość, według której rosjanie przygotowali nową ofensywę wielką na Karpaty. Krytycy wojskowi austriacy oceniają siły rosyjskie na froncie karpackim na 750 tys. żołnierza. Austriacy wysyłają tam wszystkie siły, którymi tylko mogą dysponować.

Walki nad Narwią.

(K. K.) Według doniesień francuskich pism z Petersburga na prawym brzegu Narwi doszło do nader zwycięskich walk, walczono o odosobnione punkty oparcia, z których niektóre dostały się w posiadanie Niemców. Niemcy otrzymali świeże posiłki, ostrzelali gwałtownie nieprzyjacielskie pozycje i nacierali gwałtownie świeżymi siłami.

Bombardowanie miast Czarnogórskich.

RZYM, 26 marca. (K. K.) Nadeszły tu wiadomości do Berl. Tagebl., że trzech lotników austriackich rzuciło bomby na miasta czarnogórskie. Tak na port w Antiwari rzucono 20 bomb, które uszkodziły magazyny tytoniowe. Na miasto Virpazar lotnicy zrzucały 8 bomb, które uszkodziły dworzec i dom mieszkalny.

Przedłużenie japońskiego ultimatum.

KOPENHAGA. (K. K.) Petersburska Riecz i Nowoje Wremja ogłaszają, że Japonja przedłuża o dwa tygodnie termin stawiony Ch nom co do żądań japońskich.

Sprawa amunicji rozstrzyga.

ROTTERDAM, 26 marca. (K. K.) Z powodu oświadczenia generała Frencha, że pierwszą i ostatnią kwestją w tej wojnie jest sprawa amunicji pisze Times: Wojnę tę zrozumieć tylko i nauczyć się zwyciężać, jeśli całą naszą uwagę poświęcimy sprawie amunicji, która panuje nad całą sytuacją. Ona nam tłumaczy nieraz pojawiający się niezrozumiały zastój w operacjach zarówno na zachodzie jak na wschodzie. Times powiada, że i po zajęciu Przemysła nie powinno się oddawać zbytniemu optymizmowi, zanim się nie będzie wiedziało, czy Rosja ma dostateczną ilość amunicji. Trudności

Rosji w tym kierunku nie mogą być mniejsze niż jej sojuszników.

Lokalsz. powiada, że Times w ostatnim czasie stale pisze pesymistycznie, aby w ten sposób działał na psychologję narodu angielskiego i w ten sposób go pobudzał do tem większych wysiłków.

Sto lat temu.

Na temat powyższy wygłosił prof. Cynarski w niedzielę ubiegłą w T. K. O. przy ul. Podleśnej nader interesujący wykład o kongresie wiedeńskim. Porównując ówczesne położenie w Europie z obecnym, zaznaczył mówca, że zachodzi pomiędzy niemi pewne podobieństwo. Kraj obecnie tak samo zrujnowany, jak wówczas i tak samo ważne dla całej Europy sprawy mają się rozstrzygnąć. Na kongresie wiedeńskim zachodziła kwestja, jak podzielić kartę Europy. Wyłonili się dwa zasadnicze sposoby: pierwszy na podstawie legitymistycznej, drugi na podstawie interesów politycznych poszczególnych mocarstw. Zwolennicy sposobu legitymistycznego chcieli przywrócić w Europie dawny porządek jaki panował przed laty 20. To znaczy, że Napoleon i rewolucja francuska jak zły sen wykreślone być miały z historii. Istotnie we Francji przywrócono na zasadzie legitymistycznej dawny stan rzeczy. Zasady tej jednakże nie można było zastosować wobec innych państw, które nie chciały wydać zdobyczy, osiągniętych w erze Napoleońskiej i dawniej jeszcze. Dotyczyło to przede wszystkim kwestji polskiej, zaliczającej się do najważniejszych.

Interesy Polski nie były bronione i ziemie dawnej Rzeczypospolitej nie miały na kongresie swoich przedstawicieli. Bawił wprawdzie w Wiedniu ks. Adam Czartoryski, ale tylko jako doradca cesarza rosyjskiego Aleksandra. Kwestję polską postanowiono więc rozstrzygnąć na zasadzie interesów politycznych mocarstw wchodzących w rachubę, a więc Rosji, Austrii i Prus. Nie było to jednak rzeczą łatwą, gdyż Rosja domagała się połączenia wszystkich ziem polskich w swoich rękach. Położenie stawało się groźnym i zanosilo się już na nową wojnę przeciwko Rosji. W razie tej ewentualności mogła odegrać wybitną rolę armja polska, która po upadku Napoleona wróciła ze zwłokami ks. Józefa Poniatowskiego do Polski i znajdowała się wówczas w Królestwie. W. ks. Konstanty jednak, z polecenia cara, zdołał pięknymi obietnicami wymóżyć na dowódcach armji polskiej przyrzeczenie, że nie wystąpią przeciwko Rosji.

W chwili, gdy napięcie na kongresie stawało się najniebezpieczniejszem, jak piorun z pogodnego nieba padła wiadomość o ucieczce Napoleona z Elby i zwycięskim powrocie jego do Paryża. Poważnione mocarstwa pogodziły się od razu, aby chwycić za broń przeciwko najgroźniejszemu wrogowi. Obrady kongresu odroczone i podjęto je na nowo dopiero po ostatecznym pogromie Napoleona pod Waterloo. Wówczas rozstrzygnęły się także ostatecznie losy Polski w sposób powszechnie znany. Królestwo Polskie, jako odrębne państwo konstytucyjne przypadło w udziale Rosji, z którą połączone być miało jedynie unją dynastyczną. Decyzję tę o-

W dniu 18 b. m. zakończył życie proboszcz parafji Pyzdry, w Dekanacie Słupeckim



KSIĄDZ JAN GRODEK

przeżywszy lat 63.

Pochowanie zwłok na cmentarzu w Pyzdrach odbyło się dnia 22 Marca, o czym zawiadania Kolegów, Przyjaciół i Znajomych pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Podziękowanie.

Szanownemu Duchowieństwu Dekanatu Słupeckiego, a w szczególności ks.: Kanonikowi Kabata, prob. z Zagórowa, Prałatowi Sadowskiemu, prob. z Królikowa i Proboszczowi Gawrońskiemu, z Szymanowic, Straży Ogniowej w Pyzdrach, członkom Chóru śpiewaczego, Rodzinom Odechowskich i Kruszyńskich, doktorowi Felicji Żółtowskiej, Parafjanom, a także mieszkańcom odległych wiosek, którzy przybyli, aby oddać ostatnią posługę



Ks. JANOWI GRODEK

proboszczowi w Pyzdrach

składa z głębi serca płynące podziękowanie

RODZINA.

Wspomnienie pośmiertne.

W sile wieku, oplakiwany przez parafjan i tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznać Go bliżej, zakończył życie pełne szlachetnych uczynków ś. p. Ksiądz Jan Grodek, proboszcz parafji Pyzdry.

Pogrzeb, który odbył się w ubiegły poniedziałek, był najwymowniej- szym świadectwem, jak zmarły był ceniony nie tylko przez swoich parafjan ale i przez całą okolicę tamtejszą. Tysiączne tłumy z płaczem żegnały zwłoki ukochanego Pasterza.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego odbyła się w niedzielę. Ulice udekorowano świerkami, sklepy zamknięto, całe miasto przybrało wygląd żałobny.

Ksiądz prałat Sadowski przemawiał w kościele do parafjan, uprzedzając im, jaką to stratę poniosła parafja w tych ciężkich czasach, przez zgon tak zacnego kapłana.

Na drugi dzień zjechało się ogółem 16 księży z dekanatu Słupeckiego.

Celebrował żałobne nabożeństwo dziekan słupecki, ks. Kobyliński. Przemawiał z ambony ksiądz kanonik Kabata z Zagórowa, biorąc za dewizę, że „tylko dobry człowiek może być dobrym kapłanem” i na tej kanwie wysnuł w pięknej pod względem formy i treści mowie główne wytyczne, jakimi kierował się Zmarły w życiu.

Nad mogiłą żegnał Zmarłego w imieniu Kolegów, Duchowieństwa i wiernych ks. Gawroński, proboszcz z Szymanowic.

Z kościoła księża na barkach wynieśli trumnę, którą kolejno nieśli

na cmentarz przedstawiciele wszystkich instytucji i stanów.

Płacz ogólny świadczył, że ludność odczuwa i rozumie, jaką stratę poniosła przez śmierć swego długoletniego proboszcza.

Złożono wieńce: „Od rodziny Odechowskich”, „od rodz. Kruszyńskich”, „od parafji Szymanowickiej”; „Swemu Opiekunowi Dzieci z ochronki”, „naszemu Pasterzowi” „od szkół miejscich”, „wdzięcznej pamięci zacnemu Pasterzowi, parafjanki”; „od straży ogniowej”, „od parafjan”; „od chóru śpiewaczego”, „od Młodzieży” i inne.

W kondukcje pogrzebowym brała udział cała ludność miasta wraz z garnizonem wojskowym, konstytuującym w Pyzdrach a także przedstawicielami gminy żydowskiej.

Zawdzięczając energii straży ogniowej, utrzymany został wzorowy porządek jak w kościele tak i na

cmentarzu, pomimo nadzwyczajnego natłoku ludu.

Zmarły był niegdyś prezesem Koła Macierzy Szkolnej, ostatniemi zaś czasy prezesem T-wa Dobroczynności, wspomagania biednych i prezesem Rady T-wa pożyczkowo-Oszczędnościowego.

Wszyscy biedni i potrzebujący utracili w Nim prawdziwego Opiekuna.

Wypadki ostatniej doby podko- pały zdrowie ś. p. księdza Grodka, który mocno bolał nad niedolą narodu polskiego.

Uparte cierpienia płucne, pomimo troskliwej opieki dr. Żółtowskiej i lekarzy z Wrześni, Miłosławia i Zagórowa nie zdołały zatrzymać gasnącego życia i ten duch czysty opuścił padół ziemski, pozostawiając w sercach wszystkich nieutulony smutek....

